

R U C H L I T E R A C K I

DWUMIESIĘCZNIK

Rok LIII

Kraków, marzec–kwiecień 2012

Zeszyt 2 (311)

Polska Akademia Nauk Oddział w Krakowie
i Wydział Polonistyki UJ

PL ISSN 0035-9602

DOI 10.2478/v10273-012-0008-0

POLSKIE PISARSTWO KOBIET W WIEKU XX –
PROJEKT SYNTEZY

EWA KRASKOWSKA*

I

Projektując syntezę polskiego pisarstwa kobiet w wieku XX, można się poczuć niczym ów Gombrowiczowski znawca etykiety obowiązującej przy stole, któremu wiadomo, iż nie należy jeść ryby nożem i w związku z tym może jeść rybę nożem. Potężny pług refleksji metodologicznej poświęconej blaskom i nędzom historiografii, który przeorał całą humanistykę dwudziestowieczną, nie pozwala już bowiem na jakiegokolwiek scalające pisanie o przeszłości literatury w niewinnym poczuciu prawomocności i oczywistości takiego przedsięwzięcia. Rekapitulacji owej refleksji dokonała Teresa Walas w swej do dziś aktualnej książce *Czy jest możliwa inna historia literatury?* (aż trudno uwierzyć, iż upłynęło już blisko dwadzieścia lat od jej publikacji), o syntezie historycznoliterackiej jako „formie niemożliwej” pisała mniej więcej w tym samym czasie Katarzyna Kasztenna¹, a międzynarodowa debata w sprawie możliwości i niemożliwości konstruowania ogólnych wizji dziejów literatury w różnych jej przebiegach – lokalnych i globalnych, głównonurtowych i pobocznych, kanonicznych i alter-

* Ewa Kraskowska – prof. zw. w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, kierowniczka Zakładu Literatury XX Wieku, Teorii Literatury i Sztuki Przekładu. Artykuł powstał w ramach grantu NN 103406140 Kulturowa historia literatury.

¹ T. Walas, *Czy jest możliwa inna historia literatury?*, Kraków 1993; K. Kasztenna, *Z dziejów formy niemożliwej. Wybrane problemy historii i poetyki polskiej powojennej syntezy historycznoliterackiej*, Wrocław 1995.

natywnych – zdaje się nie mieć końca. Nowy impet nadały jej bowiem studia kulturowe, z dominującą w ich obrębie perspektywą „mniejszościową”, czyli punktem widzenia zbiorowości zmarginalizowanych, podporządkowanych czy wręcz wykluczonych przez dyskursy sprawujące hegemonię w obrębie wiedzy, a domagających się teraz udziału w produkcji i sprawiedliwej dystrybucji dóbr naukowych. Wyjściowym impulsem do takich praktyk rewindykacyjnych, nie tylko w badaniach nad literaturą, było ukonstytuowanie się w przestrzeni akademickiej – już prawie pół wieku temu – studiów kobiecych, z najprężniej w nich działającą i wielonurtową krytyką feministyczną². Jednym z jej najwcześniejszych i podstawowych postulatów stało się „odzyskiwanie” tradycji pisarstwa kobiecego prowadzone w trzech równoległych i odnoszących się do siebie planach: 1) źródłowych poszukiwań wydobywających z niebytu dorobek kobiet pióra zapomnianych lub wykreślonych jako nieistotne z oficjalnej historiografii literackiej; 2) feministycznej reinterpretacji dzieł twórczyń wprawdzie uznanych i docenionych, ale odczytywanych i lokalizowanych w ujęciach „całościowych” bez uwzględnienia optyki genderowej; 3) budowania opisów syntezyujących poszczególne wycinki czasowo-przestrzenne tego pisarstwa.

Drugim – oprócz zwrotu kulturowego – źródłem energii dla współczesnych studiów historycznych stał się wyzwolony przez dekonstrukcję żywiół antylogocentryczny. Kosztem rozstania się (a przynajmniej krytycznego się wobec nich zdystansowania) z ugruntowanymi w mentalności człowieka Zachodu poznawczymi kategoriami totalizującymi, podejściem teleologicznym i rygorami logiczności, można było z nową wiarą w naukową odkrywczność wziąć się za eksplorację tego, co minione. Jak umiejętnie ujęła to Teresa Walas, „[...] odrodzenie historyzmu stało się możliwe dzięki upodrzednieniu i zawieszeniu pojęcia całości oraz uprzedniej waloryzacji »fragmentu« czy »marginesu«. Tylko wyswobodziwszy się z opresji systemowości i przyjąwszy »alternatywną« postawę wędrowca, dłubacza, feministy czy nieortodoksyjnego marksysty mógł historyk przystąpić do badania przeszłości”³. Owemu odrodzeniu zawdzięczamy pojawienie się w przestrzeni akademickiej tak płodnych poznawczo i inspirujących nurtów oraz związanych z nimi pół badawczych, jak m.in. nowy historycyzm, materializm kulturowy, nowa muzeologia, *oral history*, *memory studies* czy interdyscyplinarne studia nad Holokaustem. Dyskurs (o) przeszłości jest też właściwy studiom postkolonialnym i postzależnościowym. Wszystkie one uwzględniają kategorię płci (zwłaszcza kobiecości) jako jeden z parametrów badawczych i *vice versa* – z wypracowanego na ich gruncie instrumentarium korzystają w swych projektach najnowsze studia feministyczne (czy szerzej: genderowe).

² Imponującego swoim rozmachem panoramicznego przeglądu różnych nurtów tej orientacji z lat 1969–1988 dokonała ostatnio K. Kłosińska (*Feministyczna krytyka literacka*, Katowice 2010).

³ T. Walas, dz. cyt., s. 180. Nawiasem mówiąc, jest to bodaj jedyne miejsce w przywoływanej tu książce, gdzie pojawia się wzmianka o feminizmie.

Wzorcowymi przykładami historiografii piarstwa kobiecego pozostają nadal książki, które powstały w latach 70. ubiegłego wieku w kręgu amerykańskiej krytyki feministycznej. Szczególną pozycję zdobyły sobie dzięki intensywnej recepcji i nieustannym cytowaniom prace Elaine Showalter oraz tandemu Sandra Gilbert i Susan Gubar, w Polsce do dziś znane wyłącznie z omówień i nawiązań. We wstępnych rozdziałach *A Literature of Their Own. British Women Novelists from Brontë to Lessing* z roku 1977 Showalter skupiła się na zdefiniowaniu tego, czym jest literacka tradycja kobieca i jak należy ją badać – jej ustalenia w tej sprawie zachowują ponadczasową aktualność i moc inspirującą. Przede wszystkim podkreśliła, że tradycję tę wyznaczają nie tyle „filary” w postaci autorek wybitnych i włączonych do kanonu ogólnego, lecz pisarki drugorzędne (*minor*), ignorowane „w antologiach, historiach literatury, podręcznikach i teoriach”, a stanowiące „ogniwa łańcucha wiążącego kolejne generacje”. Bez wiedzy o nich nie jesteśmy w stanie uchwycić „ciągłości piarstwa kobiecego”, a także uzyskać „miarodajnych informacji o związkach między życiem pisarek a przemianami w prawnym, ekonomicznym oraz społecznym statusie kobiet”⁴. Gilbert i Gubar natomiast wniosły do badań nad literaturą tworzoną przez kobiety mocny – i jak dotąd trwały – akcent psychoanalityczny. Wychodząc mianowicie od przedstawionej przez Harolda Blooma edypalno-agonistycznej wizji relacji między kolejnymi pokoleniami twórców (poetów), w którym to ujęciu – mówiąc wielce skrótowo – mechanizmem napędowym rozwoju literatury jest nieustanny konflikt, opór i konfrontacja, przeciwstawiły Bloomowskiej teorii wpływu taki obraz rozwoju twórczości uprawianej przez kobiety, w którym kompulsywny agon międzypokoleniowy zostaje zastąpiony imperatywem ciągłości i więzi z poprzedniczkami oraz ideą siostrzeństwa⁵.

Dyrektywę Showalter o konieczności uwzględniania autorek drugorzędnych w historiografii piarstwa kobiecego warto w tym miejscu zestawić z metodologicznymi wskazówkami Jerzego Strzelczyka, autora niedawno wydanej i wysoko ocenionej za jej walory naukowe dwutomowej syntezy *Pióro w wątych dłoniach. O twórczości kobiet w wiekach dawnych*. Wprawdzie jest to dzieło historyka zajmującego się głównie średniowieczem, ale sformułowane przezeń uwagi w zadziwiający sposób zachowują ważność także w odniesieniu do badań nad literacką (szerzej: piśmienniczą) współczesnością. Strzelczyk pisze: „Pierwszym postulatem, dotąd jedynie w pewnym stopniu realizowanym w mediewistyce, jest porzucenie wyłączności literatury wysokiej i rozejrzenie się za innymi rodzajami i gatunkami piśmiennictwa”⁶. Określając te niedoceniane przez oficjalną

⁴ E. Showalter, *A Literature of Their Own. British Women Novelists from Brontë to Lessing*, Princeton University Press, Princeton, New Jersey 1977, s. 7 [tłum. własne – E.K.].

⁵ Chodzi tu o dwie monumentalne syntezy kobiecego piarstwa napisane przez S. Gilbert i S. Gubar: *The Madwoman In the Attic. The Woman Writer and the Nineteenth – Century Literary Imagination*, Yale University, New Haven and London 1979, oraz trzypięciotomową *No Man’s Land. The Place of the Woman Writer in the Twentieth Century*, Yale University, New Haven–London 1998.

⁶ J. Strzelczyk, *Pióro w wątych dłoniach. O twórczości kobiet w wiekach dawnych*, t. 2, s. 16.

naukę rewiry jakże trafnym mianem „twórczości niepozornej”, badacz zaliczył do niej m.in. epistolografię, memuarystykę, hagiografię, literaturę dydaktyczną, mistyczną, translatorstwo, piśmiennictwo medyczne, gospodarskie itp.

Większość tych gatunków ma swoje odpowiedniki w pisarstwie/piśmiennictwie nowożytnym i współczesnym, nadal pozostając w dużej mierze domeną kobiet. Oczywiście w dziedzinie „narracji osobistych” historia – dalsza i bliższa – dawała do niedawna pierwszeństwo głównie tekstom męskiego autorstwa, z rzadka jedynie udzielając posłuchu prywatnemu głosowi kobiety. Jednak w wyniku rozmaitych prac poszukiwawczych i edytorskich co i rusz wypływają z odmętów zapomnienia niezwykle w swoich walorach poznawczych, a często zdumiewające niekonwencjonalnością i przenikliwością w diagnozowaniu otoczenia i epoki, zapiski diarystyczne czy wspomnieniowe kobiet, które z pozycji, jakie ze względu na płeć narzucała im norma kulturowa ich czasów, przyglądały się bystro światu, uzewnętrzniając swoje obserwacje w formie pisanej⁷. Przykładem takiego fortunnego znaleziska mogą być napisane po francusku i przetłumaczone przez Edwarda Raczyńskiego wspomnienia Wirydianny Fiszerowej (1761–1826) zatytułowane *Dzieje moje własne i osób postronnych. Wiązanka spraw poważnych, ciekawych i błahych*⁸. Przez współczesnych nazywana ponoć polską Madame de Staël, gorąca patriotka i – z tytułu koligacji rodzinnych oraz małżeństwa (drugiego) ze Stanisławem Fiszerem, adiutantem Kościuszki w czasie insurekcji, a później napoleońskim generałem – uczestniczka najważniejszych wydarzeń historycznych, obserwowała i komentowała swoje najbliższe otoczenie oraz życie publiczne od czasów konfederacji barskiej do powstania Królestwa Kongresowego z niezrównaną bystrością, ironią i zmysłem analitycznym. Jej memuary w niczym (poza objętością) nie ustępują pamiętnikom Juliana Ursyna Niemcewicza i powinny być czytane równolegle z nimi. Podobnie wybitny w kategorii pisarstwa intymistycznego jest dziennik Janiny z Puttkamerów Żółtowskiej (1889–1968) – kresowianki i intelektualistki, którą w latach 30. XX wieku, jako profesorską małżonkę, los rzucił do Poznania. Zapiski z tego okresu to przede wszystkim kronika życia towarzyskiego międzywojennej wielkopolskiej socjety – rautów, balów, pikników, herbatek, „żurków”, nieustającej procesji wizyt i rewizyt, premier teatralnych, wieczorów literackich, opisanych wszakże stylem

⁷ Liczne kobiece książki o charakterze wspomnieniowym omówiła ostatnio w swojej książce Tatiana Czerska, *Między autobiografią a opowieścią rodzinną. Kobiece narracje osobiste w Polsce po roku 1944 w perspektywie historyczno-kulturowej*, Uniwersytet Szczeciński, Rozprawy i Studia T. (DCCCLXXXIII) 809, Szczecin 2011.

⁸ W. Fiszerowa, *Dzieje moje własne i osób postronnych. Wiązanka spraw poważnych, ciekawych i błahych*, z fr. przeł. E. Raczyński, przedm. J. Jasnowski, Warszawa 1998. Pamiętnik Wirydianny Fiszerowej szczęśliwie zachował się w rodzinnym archiwum Dobiesława Kwileckiego, który udostępnił go historykowi Adamowi M. Skąłkowskiemu. Pierwodruk oryginału w języku francuskim miał miejsce w „Przeglądzie Humanistycznym” z roku 1934 (seria II, tom 11). Zob. też hasło w Wielkopolskim Słowniku Pisarek http://pisarki.wikia.com/wiki/Wirydianna_Fiszerowa.

ciętym, barwnym i z głęboką świadomością toczących się procesów społeczno-politycznych. Ze względu na swoją wartość dokumentalną, ale także literacką, zasługują na to, by znaleźć się w kanonie wybitnych dzieł polskiej diarystyki. W roku 2003 wybrane fragmenty szczęśliwie ocalałych z powstania warszawskiego rękopisów, znakomicie opracowane przez Barbarę Wysocką, ukazały się w Bibliotece „Kroniki Wielkopolskiej”. Całość dziennika przechowywana jest w zbiorach rękopiśmiennych Biblioteki Narodowej w Warszawie⁹.

Jednak Strzelczykowa „twórczość niepozorna” to kategoria o jeszcze innym zakresie i „głębokości” aniżeli pisarki rangi *minor* według zamysłu Elaine Showalter. Jeśli odnieść metodologiczną dyrektywę mediewisty do szeroko rozumianych „naszych czasów”, oznaczać ona będzie, iż w polu widzenia historii piarstwa kobiecego winny się znaleźć teksty wprawdzie obecne w czytelniczej percepcji, ale przez badaczy i krytyków uważane za nieistotne z punktu widzenia dynamiki procesu literackiego. Taki status ma lwia część produkcji piarskiej z zakresu literatury popularnej, znaczna większość twórczości dla dzieci i młodzieży, publicystyka i felietonistyka z łamów prasy „kolorowej”, literatura poradnikowa i popularyzatorska, w dawnych czasach literatura mówiona – dziś do tej listy trzeba dołączyć także ogromną i stale się rozrastającą kobiecą blogosferę oraz zdominowaną przez młode kobiety *fanfiction*¹⁰. Wszystkie te gatunki piarstwa, piśmiennictwa, sztuki słowa tworzą najgłębszą warstwę kultury literackiej, jakby jej „skałę macierzystą”¹¹, na której i z której w warstwach wyższych krystalizują się twory literacko bardziej rozpoznawalne i tym samym zwracające na siebie uwagę dysponentów profesjonalnych komentarzy i ocen. Badając udział kobiet w komunikacji literackiej, trzeba dotrzeć do tej macierzy, gdyż tam właśnie odbywa się inicjowanie i formowanie nawyków czytelniczych. Dziecko, które znajdzie upodobanie w adresowanej do niego opowiadstce czy wierszu, może się z nawiązką odpłacić za to doświadczenie w wieku dorosłym. Tu pragnę przywołać przypadki Czesława Miłosza i Jarosława Iwaszkiewicza, którzy do późne-

⁹ J. z Puttkamerów Żółtowska, *Dziennik. Fragmenty wielkopolskie 1919–1933*, wybór, opracowanie i wstęp B. Wysocka, Biblioteka „Kroniki Wielkopolskiej”, Poznań 2003. Zob. też hasło w Wielkopolskim Słowniku Pisarek http://pisarki.wikia.com/wiki/Janina_z_Puttkamer%C3%B3w_%C5%BB%C3%B3w_%C5%82owska.

¹⁰ Ciekawe, że twórczość fanfikcyjna została w widoczny sposób zdominowana przez dziewczęta i młode kobiety. Jako że jej istotą jest tworzenie tekstów fikcyjnych nawiązujących do jakiegoś dzieła (niekoniecznie literackiego) o statusie kanonicznym w kulturze popularnej (choć zdarzają się też nawiązania do klasyki), można w tym niepodważalnym, bo udokumentowanym statystyką fakcie widzieć potwierdzenie liczebnej przewagi kobiet w ogólnym rachunku czytelnictwa. Podobnej prawidłowości nie da się zaobserwować w odniesieniu do blogów, choć istnieją tu różnicowania płciowe ze względu na podejmowaną tematykę (blogów kulinarnych raczej nie prowadzą mężczyźni...).

¹¹ Jest to termin z zakresu geologii i oznacza „materiał skalny, z którego (i w obrębie którego) tworzy się gleba” (zob. hasło w Wikipedii). Natrafiwszy nań, uznałam, iż do moich celów związanych z badaniem piarstwa kobiet nadaje się znakomicie, więc niniejszym go sobie przywłaszczam w charakterze metafory teoretycznej.

go wieku zachowali w pamięci emocje związane z lekturą *Gucia zaczarowanego* (1884) Zofii Urbanowskiej, uzewnętrzniając je we wspomnieniu i w formie poetyckiej. Ten drugi pisał po latach: „Na [...] *Guciu zaczarowanym* uczyłem się czytać, sam jeden siedząc w kąciku, zaniedbany, podczas ciężkiej choroby mamy, ściskając tomik w żółtej okładce, który otwierał przede mną szeroki teren, był bramą wejściową do olbrzymiego świata książek”¹². Natomiast Miłosz, również w dzieciństwie oczarowany *Guciem*, dojrzał w przygodach zmniejszonego chłopczyka egzystencjalną i autobiograficzną parabolę, czemu dał wyraz w wiadomym tomie poetyckim.

Licealistka, która zaczytuje się w romansach czy fantastyce i próbuje swoich sił w *fanfiction*, czytelniczka prozy kulinarnej albo poradników *lifestyle*’owych – gatunku piśmienniczego o nader przecież szacownej genealogii i wielu wariantach tematycznych¹³ – być może są u początku drogi, która doprowadzi je do bardziej koneserskich przedsięwzięć lekturowych. Armia parających się codzienną robotą pisarską kobiet od dwóch co najmniej stuleci zasila ową macierz, bez której wysoka kultura czytelnicza nie miałyby szansy wykwitnąć. I właśnie w tych głębokich, ukrytych pokładach literackiej tektoniki trzeba szukać świadectw ciągłości tradycji pisarstwa kobiecego. Warstwa powierzchniowa tego pisarstwa może sprawiać wrażenie naznaczonej nieciągłościami, lukami, uskokami. Ale przez nią dowiercić się można do mocnego, stabilnego, dającego dobre podparcie gruntu. Współczesne pokolenie polskich badaczek zorientowanych feministycznie jest w pełni świadome konieczności przekierowania uwagi na tę warstwę głębinową i zdaje sobie sprawę, czemu będzie ono służyć. Daje temu wyraz na przykład Aleksandra Krukowska w swoim studium „wokół” twórczości Józefy Kisielnickiej – „wokół”, gdyż jego celem nie jest zmonografizowanie dorobku samej Kisielnickiej, lecz uchwycenie na jej przykładzie istoty mechanizmów regulujących życie literackie epoki.

O tego rodzaju badaniach Krukowska pisze: „Punkt wyjścia moich rozważań stanowi obserwacja, iż utożsamiana z drugorzędnymi romansami, literaturą popularną, funkcjonująca jedynie na marginesach tzw. kultury wysokiej twórczość kobieca nie mieści się w polu tradycjonalistycznego naukowego dyskursu i oficjalnych gustów, ale dla współczesnego literaturoznawstwa jest częścią spuścizny przeszłości, obszaru ważnej tradycji i jako taka powinna zostać zbadana. [...] Podstawowym problemem badawczym jest to, czy *women studies* klasyfikują

¹² J. Iwaszkiewicz, *Dzienniki 1911–1955*, opr. i przypisy A. i R. Papiescy, wstęp A. Gronczewski, Warszawa 2007, s. 266–267.

¹³ Ten rodzaj piśmiennictwa coraz częściej bywa przedmiotem badań akademickich, zob. np. M. Stawiak-Ososińska, *Ponętma, uległa, akuratna. Ideał i wizerunek kobiety polskiej pierwszej połowy XIX wieku (w świetle ówczesnych poradników)*, Kraków 2009; K. Raińska, „*Rady i przestrogi dla pańien*”. *Polska literatura poradnikowa okresu niewoli narodowej* (praca doktorska napisana pod kierunkiem prof. dr hab. D. Żołędź-Strzelczyk, UAM, Poznań 2011: <http://hdl.handle.net/10593/1281>).

zjawiska drugorzędne, marginalne (a więc są badaniami przyczynkarskimi lub ideologicznymi), czy reinterpretują obraz historii literatury przez wykazanie istniejących w nim luk i nieciągłości”¹⁴.

Wszelka synteza piarstwa kobiecego powinna jakoś ogarniać całą tę warstwową strukturę. Za każdym razem trzeba znaleźć sposób, by obserwując przebiegi zdarzeń literackich, widzieć nie tylko to, co samo rzuca się w oczy, ale raz po raz dokonywać „odwiertów” sięgających w głąb owej „skały macierzystej”. Tego rodzaju badania w związku z rozwojem studiów kobiecych w różnych dziedzinach wiedzy coraz bardziej zyskują na znaczeniu i popularności także w Polsce. Spośród publikacji wartych w tym kontekście uwagi można wymienić książkę Barbary Kalinowskiej-Witek *W rodzinie i dla rodziny... Edukacja dziewcząt na przełomie XIX i XX wieku w wybranych czasopismach Królestwa Polskiego* (Wydawnictwo Naukowe UMCS, Lublin 2011) czy prasoznawcze studia m.in. Jerzego Franke, Jolanty Chwastyk-Kowalczyk, Zofii Sokół, Katarzyny Wodniak, Kamili Łozowskiej-Marcinkowskiej, Katarzyny Dormus¹⁵. Badanie materiałów źródłowych winno przy tym być połączone z ujęciem antropologiczno-genetycznym zorientowanym na – by przypomnieć sugestię Showalter – rekonstrukcję prawnych, ekonomicznych i społecznych kontekstów determinujących status kobiety w różnych okresach i przestrzeniach życia zbiorowego, jak to zrobiła na przykład Grażyna Kubica w znakomitej książce *Siostry Malinowskiego, czyli kobiety nowoczesne na początku XX wieku* (Wydawnictwo Literackie, Kraków 2006). Taka przekrojowa perspektywa nie jest łatwa do utrzymania w konkretnej narracji historycznoliterackiej, być może zatem dobrym wyjściem byłoby połączenie w ramach jednego projektu historiograficznego, jednej syntezy naukowej – dwóch albo i trzech względnie autonomicznych ujęć, na przykład periodyzacyjno-chronologicznego, genologicznego i tematologicznego.

To pierwsze nie wymaga, jak sądzę, uzasadnień. Co do drugiego – perspektywa genologiczna w literackich *women studies* ma już ugruntowaną pozycję, badanie relacji między *genre* i *gender* przyniosło wiele odkrywczych spostrzeżeń. W Polsce również osiągnięto dość wysoki stopień zaawansowania¹⁶, spo-

¹⁴ A. Krukowska, *Kanon – kobieta – powieść. Wokół twórczości Józefy Kisielnickiej*, Szczecin 2010, s. 18–19.

¹⁵ J. Franke, *Wokół buntu i pokory: warszawskie czasopisma kobiece w latach 1905–1918*, Warszawa 2000; tenże, *Polska prasa kobieca w latach 1820–1914: w kręgu ofiary i poświęcenia*, Warszawa 1999; J. Chwastyk-Kowalczyk, „Bluszcz” w latach 1918–1939: tematyka społeczna oraz problemy literatury i kultury, Kielce 2003; K. Wodniak, *Współczesna prasa kobieca a sprawy książki: treści literackie w czasopismach „Przyjaciółka”, „Twój Styl”, „Cienie i blaski”*, Warszawa 2004; Z. Sokół, *Prasa kobieca w Polsce w latach 1945–1995*, Rzeszów 1998; K. Łozowska-Marcinkowska, *Sprawy niewieście. Problematyka czasopism kobiecych Drugiej Rzeczypospolitej*, Poznań 2010; K. Dormus, *Problematyka wychowawczo-oświatowa w prasie kobiecej zaboru austriackiego*, Warszawa 2006.

¹⁶ Celuje w nim „szczecińska szkoła krytyki feministycznej”, która wydała już tak ważne publikacje, jak wspomniana w przypisie 7 książka Tatiany Czerskiej, tom zbiorowy *Prywatnie/*

ro jednak obszarów pozostaje wciąż nieopisanych (np. kobieca twórczość satyryczna, translatorstwo, pisarstwo historyczne), a te, które częściowo opisane zostały (np. liryka, dramatopisarstwo), wymagają uzupełnień i nowych odczytań. Myśląc o kobiecej tematologii, można się zaś odwołać do klucza, według którego rozpamiętuje swoje życie Sabina z powieści Heleny Boguszewskiej: „po służących”, „po sukniach”, „po mieszkaniach” itp. Gdy po raz pierwszy zainteresowałam się kategorią literatury kobiecej, przyciągnęła moją uwagę właśnie natarczywa powtarzalność pewnych tematów; niektóre z nich dawały się wręcz potraktować w kategoriach topiki¹⁷. Myślę, iż trójczłonowa synteza uwzględniająca wymienione ujęcia, to – na obecny moment – najsensowniejszy pomysł scalenia wiedzy i refleksji nad dwudziestowiecznymi losami polskiego pisarstwa kobiet.

II

Nim jednak takowe powstanie, warto pokrótce przypomnieć polską tradycję badań nad tym pisarstwem. A jest ona wcale długa i odnotowuje sporo osiągnięć, patronuje jej zaś męczyzna – Piotr Chmielowski, który swoją pionierską książkę z 1885 roku zatytułował *Autorki polskie XIX wieku: studium literacko-obyczajowe*; na drugi człon tego określenia gatunkowego należy zwrócić uwagę. Podejście Chmielowskiego – zdeklarowanego zwolennika metody Taine’a – do badań nad pisarstwem kobiecym w istocie niewiele się zestarzało. On także, podobnie jak czynią to dzisiejsze studia ginokrytyczne, wydobywa najpierw z epok minionych ślady aktywności kobiet w literaturze, sztuce, dyskursach politycznych i naukowych, sytuując je w kontekście uwarunkowań historycznych oraz społecznych (zwłaszcza edukacyjnych i ekonomicznych), by potem przejść do opisu dokonań najwybitniejszych autorek swojego stulecia. Jego szkice monograficzne obfitują w cenne dziś dla nas szczegóły biograficzne, ale zawierają również wnikliwą analizę twórczości. Nawet sposób periodyzowania przezeń nowoczesnej historii kobiet przypomina znaną triadę proponowaną równo sto lat później przez Elaine Showalter¹⁸.

publiczne. Gatunki pisarstwa kobiecego, pod red. I. Iwasiów, Uniwersytet Szczeciński, Rozprawy i Studia T. (DCCXCXVII) 723, Szczecin 2008, czy Arlety Galant, *Prywatne, publiczne, autobiograficzne. O dziennikach i esejach Zofii Nałkowskiej, Marii Kuncewiczowej i Jerzego Stempowskiego*, Warszawa 2010.

¹⁷ Zob. E. Kraskowska, *Kilka uwag na temat powieści kobiecej*, „Teksty Drugie” 1993, nr 4/5/6 oraz *O modelach pisarstwa kobiecego i o kilku toposach feministycznych* [w:] *Piórem niewieścim. Z problemów prozy kobiecej dwudziestolecia międzywojennego*, wyd. 1, Poznań 1999, s. 203–214.

¹⁸ Showalter podzieliła historię literatury anglojęzycznej pisanej przez kobiety od wieku XIX na następujące fazy: żeńską (*feminine*, 1840–1880), feministyczną (*feminist*, 1880–1920) i kobiecą (*female*, po 1920). Zob. też e, *Toward Feminist Poetics* [w:] *The New Feminist Criticism. Essays on Women, Literature and Theory*, ed. E. Showalter, Pantheon, London 1985. Omówienie tej propozycji zob. E. Kraskowska, dz. cyt., s. 203–204.

Chmielowski widzi to tak: „Od owej chwili [tzn. od pierwszych dekad XIX wieku – E.K.] aż do dziś dnia można zaznaczyć trzy fazy, jakie kwestya kobieca u nas przechodziła. Najprzód miała ona charakter przeważnie pedagogiczny: chodziło o to, ażeby nauki udzielane kobietom doznały rozszerzenia i pogłębienia. Następnie przybrała ona odcień towarzyski i prawny: żądano większej swobody jako dla panny, większej opieki społecznej jako dla żony. Wreszcie nasunęła się z konieczności materyalnego położenia kraju potrzeba żądania szerszego zakresu pracy, ażeby kobiety nie oglądając się na pomoc ramienia męskiego mogły same na utrzymanie swoje zarabiać: kwestya kobieca, łącząc w sobie dawniejsze cechy, przybrała nadto charakter ekonomiczny”¹⁹.

Swoje credo metodologiczne formułuje natomiast dziewiętnastowieczny literaturoznawca następująco: „Jak się te różne przejścia sprawy ważnej i interesującej w utworach literackich odbiły, jak talenta kobiet rozwijały się i mężniały, jaki stosunek zachodził pomiędzy działalnością autorek a rozwojem życia społecznego i dążnościami w niem ujawnionemi, to starałem się przedstawić w monografiach odtwarzających życie i pisma głośniejszych przedstawicielek literackich swojej płci, na tle ogólnem naszej cywilizacji”²⁰.

Poczucie, iż swoistość piarstwa kobiecego widoczna jest dopiero w usytuowaniu wobec ogólnej historii społeczno-kulturowej i wobec wyodrębnionego z teje przebiegu dziejów kobiecości, jest więc równie mocne sto trzydzieści lat temu, jak dzisiaj. Chmielowski ponadto wskazuje swoich poprzedników w polskich dziewiętnastowiecznych *women studies*. Jako ich pioniera wymienia Jana Sowińskiego, autora książki *O uczonych Polkach* z 1821 roku, w której znalazły się sylwetki 56 kobiet pióra. Następny w kolejności jest Antoni Czajkowski ze swoją „rozprawą doktoryzacyjną” z roku 1836²¹ poświęconą prawom kobiet i udowadniający w niej, iż „kobieta była dotychczas w poniżeniu”. Byłby to więc „polski John Stuart Mill”, tyle że wcześniejszy z rzeczoną rozprawą od *Poddaństwa kobiet* o lat trzydzieści! Dalej – entuzjasta Hipolit Skimborowicz, który w *Kalendarzyku Damskim na r. 1844* zamieścił artykuł zatytułowany „Umysłowość kobiet w Polsce”, „[...] gdzie wspomina, że opracował dzieło, które wkrótce wydrukuje, o autorkach polskich, oraz bibliografię ich utworów”. Czy wykonał ów zamysł bibliograficzny nie wiadomo, gdyż jego ślady się nie zachowały, lecz dzieło takie podjął Karol Estreicher, który interesował się piszącymi kobietami w latach 60., a w *Bibliografii polskiej XIX stulecia* pomieścił spis 550 nazwisk, pseudonimów i kryptonimów kobiecych. „Rozumie się, że na utworzenie tak znacznej cyfry złożyło się najwięcej takich autorek, które są znane zaledwie

¹⁹ P. Chmielowski, *Autorki polskie wieku XIX*, Warszawa 1885, s. 6. W formie zdigitalizowanej: Rolnicza Biblioteka Cyfrowa <http://delta.cbr.edu.pl/dlibra/docmetadata?id=733&dirids=1&tab=1>.

²⁰ Tamże.

²¹ Jeśli dać wiarę hasłu w *Polskim Słowniku Biograficznym* (t. IV, s. 151, aut. K. Czachowski), Antoni Czajkowski miał wówczas lat 20.

z jakiegoś wierszyka lub artykułu”²² – skomentował rzecz Chmielowski, dając tym samym wyraz przeświadczeniu, iż w historiografii pisarstwa kobiecego nie należy ignorować owej „twórczości niepozornej”, znanej nam dziś z nomenklatury Jerzego Strzelczyka.

W wieku XX pałeczkę od mężczyzn piszących o piszących kobietach przejęły kobiety, co nie znaczy, że ci pierwsi utracili zainteresowanie tematem. Zajmowali się nim przez całe stulecie i zajmują nadal, z rzadka wszakże podejmując próby syntezy, a jeśli już – to na skalę niewielką i raczej w trybie krytycznoliterackim, nierzadko pamfletowym, omawiając bieżącą produkcję literacką kobiecego autorstwa. W międzywojniu reprezentatywne pod tym względem było omówienie Ignacego Fika, który w swoich *Dwudziestu latach literatury polskiej* z roku 1939 poświęcił, z perspektywy lewicowej, kobiecej „inwazji do literatury” osobny podrozdział²³, traktując to zjawisko nader krytycznie, ale w ciągu całego tego okresu (zwłaszcza w drugiej dekadzie Dwudziestolecia) odzywały się liczne głosy męskie, niekiedy także przychylnie, komentujące literacką produkcję koleżanek po piórze²⁴. Szerszą optykę historyczną zastosował wobec tego zjawiska Kazimierz Czachowski, umieszczając omówienie twórczości licznych autorek polskich w rozdziale „Ekspresjonizm i neorealizm” swojej syntezy *Obraz współczesnej literatury polskiej 1884–1934*²⁵. Wśród krytyków w taki czy inny sposób towarzyszących tej twórczości wyróżniali się Emil Breiter, Paweł Hulka-Laskowski, Ludwik Hieronim Morstin, Włodzimierz Pietrzak, Jan Emil Skiwski.

W pisaniu o piszących kobietach wyspecjalizowała się wówczas między innymi Stefania Podhorska-Okołów, zaśluzona redaktorka „Bluszczu”. W swojej książce *Kobiety piszą... Sylwetki i szkice* (Warszawa 1939), przypominającej autorki minionych epok (Orzeszkowa, Wolska, Rogoszcówna) oraz prezentującej współczesne, skorzystała ona z monograficznej formuły przyjętej przez Chmielowskiego, lecz pod względem metody usytuowała się wobec niego dość odlegle. Taine’owski genetyzm historyczno-socjologiczny ustąpił u niej miejsca krytyce psychologiczno-personalistycznej, a własne predylekcje estetyczne kazały entuzjastycznie pisać o autorkach „ekspresjonizujących”, takich jak Kuncewiczowa czy Szelburg-Zarembina, z mniejszym zrozumieniem (choć z podziwem) natomiast odnosić się do zdyscyplinowanej stylistycznie prozy Dąbrowskiej czy intelektualizmu Nałkowskiej²⁶. Oprócz niej o literackiej twórczości kobiet wypowia-

²² Tamże, s. 7.

²³ I. Fik, *Wybór pism krytycznych*, opr. i wstęp A. Chruszczyński, Warszawa 1961.

²⁴ Zob. na ten temat E. Kraskowska, dz. cyt., s. 13–37. Przebieg i konteksty międzywojennego sporu o literaturę kobiecą dokładnie przedstawiła w swojej rozprawie doktorskiej Joanna Krajewska: (<https://repozytorium.amu.edu.pl/jspui/simple-search?query=Joanna+Krajewska&submit=Szukaj>)

²⁵ K. Czachowski, *Obraz współczesnej literatury polskiej 1884–1934*, t. 3: *Ekspresjonizm i neorealizm*, Warszawa–Lwów 1936.

²⁶ E. Kraskowska, dz. cyt., s. 30–31.

dała się m.in. inicjatorką głośnego sporu o „jazgot niewieści”²⁷ Irena Krzywicka, a także Zofia Starowieyska-Morstinowa, Maria Kuncewiczowa, Herminia Naglerowa, Hanna Amrogowicz-Zemankowa. Trzeba jednak uznać, iż problematyka związków między literaturą i kobiecością pozostała w Dwudziestoleciu domeną krytyki literackiej, publicystyki i popularyzatorstwa, nie wkraczając na grunt badań literackich.

Epoka powojenna, ze swoim „równościowym” modelem kultury obowiązującym w Polsce socjalistycznej, nie sprzyjała odrębnym analizom i syntezom piarstwa kobiecego. Na taki stan rzeczy wpłynęły także metodologie dominujące w ówczesnej humanistyce – najpierw marksizm, później strukturalizm. Ten pierwszy nie skreślał wprawdzie ujęć genetycznych w badaniu wytworów kultury, lecz nacisk kładł na współczynniki klasowe, eliminując z pola widzenia inne parametry socjologiczno-kulturowe²⁸. Ze strukturalistycznego punktu widzenia natomiast konteksty zewnątrzliterackie, jako niesystemowe, traciły na znaczeniu w badaniach literackich. Uprawianiem naukowej biografistyki literackiej zajmowali się wprawdzie bardziej tradycyjnie zorientowani badacze (zwłaszcza literatury przeddwudziestowiecznej), z reguły jednak nie uruchamiając przy tym perspektywy genderowej. Zbyt duża bowiem w dyskursie akademickim pozostawała siła iluzji kulturowego neutrum, co nieliczne próby odnoszenia się na tym gruncie do kategorii płci, a zwłaszcza kobiecości, kazało postrzegać jako naukowo podejrzane²⁹. Pewną zmianę w tym zakresie wniosła do naszego literaturoznawstwa intensywnie się rozwijająca w latach 80. XX wieku orientacja hermeneutyczna, a śladem tej zmiany pozostały cieszące się nadal szeroką recepcją tomy z gdańskiej serii „Transgresje” – to w nich, w lekturze Marii Janion, ponownie zaistniała na przykład ze swoim dorobkiem i egzystencjalnym dramatem Maria Komornicka, pisarka, która co jakiś czas (na przykład dzisiaj) przeżywa renesans jako przedmiot eksploracji badawczych oraz czytelniczych³⁰.

²⁷ Zob. J. Krzywicka, „Jazgot niewieści” i „męskie kasztele”. *Z dziejów sporu o literaturę kobiecą w Dwudziestoleciu międzywojennym*, Poznań 2010.

²⁸ Przykładem takich praktyk mogą być socjologiczne studia nad kulturą literacką w Polsce uprawiane od lat 50. XX wieku przez Stefana Żółkiewskiego i jego zespół badawczy z Instytutu Badań Literackich. Szerzej piszę o tym w artykule *Kobieta w komunikacji literackiej XX wieku* [w:] *Kobiety we współczesnej Europie*, red. M. Musiał-Karg, Toruń 2009, s. 243–255.

²⁹ I tak, w badaniach literackich mieliśmy np. do czynienia z pracami Marii Podrazy-Kwiatkowskiej, która w wywiadzie udzielonym w roku 1996 na łamach „Dekady Literackiej” Agnieszce Kosińskiej wspominała: „A swoją drogą – Pani tego nie może pamiętać, jest Pani za młoda – ale to właśnie ja wywołałam w latach 60. coś w rodzaju małego skandalu artykułem o Komornickiej i wydrukowanym w »Twórczości« esejem *Salome i Androgyne*. Zarobiłam sobie wtedy w środowisku na miano feministki” (*Wolna, sama, niczyja. O Marii Komornickiej. Z Profesorem Marią Podrazą-Kwiatkowską rozmawia Agnieszka Kosińska*, „Dekada Literacka” 1996, nr 10 [122]). Krakowska badaczka poświęcała Komornickiej wiele uwagi w swoich pracach nieprzerwanie od lat 60.

³⁰ M. Janion, *Gdzie jest Lemańska?* [w:] *Odmieńcy*, t. 2, pod red. M. Janion i Z. Majchrowskiego, Gdańsk 1982 oraz tejże, *Gdzie jest Lemańska? Maria Komornicka in memoriam* [w:] *Kobiety i duch inności*, Warszawa 1996; I. Filipiak, *Obszary odmienności. Rzecz o Marii Komor-*

Ewenementem była natomiast wydana w połowie lat 80. książka Agnieszki Baranowskiej *Perły i potwory. Szkice o literaturze międzywojennej*, raz jeszcze podejmująca, ustanowiony przez Chmielowskiego, model prezentacji kobiecego pisarstwa za pomocą „sylwetek”, ale – podobnie jak miało to miejsce w przypadku Podhorskiej-Okołów – z intencją popularyzatorską³¹.

Deficyt zainteresowania polskim pisarstwem kobiet rekompensowały natomiast w epoce PRL książki i artykuły poświęcone ogólnej historii kobiet. Niestrudzenie zajmowały się pisaniem na ten temat i upamiętnianiem postaci wybitnych antenatek Dionizja Wawrzykowska-Wierciochowa i Helena Duninówna; obie reprezentowały ową niezwykłą formację „przedwojennych inteligentek” o socjalistycznym rodowodzie ideowym, które w ludowej Polsce kultywowały wywieziony z tamtej epoki feministyczny etos. Odtworzenie roli, jaką w podtrzymaniu tradycji twórczości kobiecej odegrała ta formacja, to jedno z kluczowych zadań, jakie należy podjąć, projektując dzisiaj feministyczną syntezę literacką polskiej dwudziestowieczności³². Ważną rolę w utrzymywaniu ciągłości kobiecego kontinuum, między innymi poprzez przypomnianie bohaterki kobiecej emancypacji i równouprawnienia, odgrywały również PRL-owskie czasopisma w rodzaju „Ty i Ja” czy „Zwierciadła”. Należąc do generacji córek, których matki regularnie je prenumerowały, pamiętam cotygodniowy z nimi kontakt jako pozytywne doświadczenie formujące bynajmniej nie do akceptacji ustroju socjalistycznego, ale do aktywnego udziału w podtrzymywaniu kobiecych więzi wewnątrz- i między-pokoleniowych. Szczególnie ówczesne „Zwierciadło”, któremu służyły swoimi piórami tak sprawne literacko autorki, jak Jadwiga Żylińska, Zofia Bystrzycka czy Wanda Krzemińska, bez wątpienia przyczyniało się do podnoszenia poziomu kultury czytelniczki jego odbiorczyń. Na jego łamach często gościła problematyka, którą dziś rozpoznajemy jako feministyczną – przede wszystkim pozarodzinne usytuowanie kobiety w społeczeństwie (praca zawodowa i jej łączenie z życiem

nickiej, Gdańsk 2006; B. Helbig-Mischewski, *Strączona bogini. Rzecz o Marii Komornickiej*, przekł. K. Długosz, B. Helbig-Mischewski, K. Pukański, Kraków 2010.

³¹ A. Baranowska, *Perły i potwory. Szkice o literaturze międzywojennej*, Warszawa 1986. Pierwsze zdania tej książki brzmią następująco: „Nie będzie to wstęp uczony. O okresie dwudziestolecia międzywojennego czy wedle innej nomenklatury II Rzeczypospolitej, o literaturze tego czasu niechże wypowiadają się uczenie znawcy i pracownicy Instytutu Badań Literackich. *Perły i potwory* – szkice o poetkach i pisarkach dwudziestolecia – nie mają ambicji naukowych. Mogą – po prostu – ocalić od zapomnienia kilka lub kilkanaście postaci charakterystycznych dla tamtych lat” (s. 5). Poszczególne rozdziały są poświęcone Kazimierze Iłakowiczównie, Marii Jehanne Wielopolskiej, Wandzie Melcer, Irenie Krzywickiej, Helenie Boguszewskiej, Ewie Szelburg-Zarembinie, Marii Kasprowiczowej, Marii Ukniewskiej, Izabeli Czajce-Stachowicz, Zuzannie Ginczance, a fakt, iż pomiędzy „poetki i pisarki” zaplątał się także Michał Choromański, pozostawiła autorka bez komentarza. Kilka wymienionych twórczyń doczekało się w dekadach następnych dużych akademickich opracowań, inne pozostają w horyzoncie zainteresowań badaczki i badaczy.

³² Zob. np. E. Paczowska, *Na strychu i po kątach. Pisarki międzywojenne w cieniu PRL (rekonensans)* [w:] *(Nie)ciekawa epoka? Literatura i PRL*, red. H. Gosk, Warszawa 2008. Autorka przypomina głównie twórczość Wandy Melcer, Elżbiety Szemplińskiej i Magdaleny Samozwaniec.

prywatnym), a także kwestie seksualności, konfliktów międzypokoleniowych, starości, choroby, udziału kobiet w historii. Nieodzownym elementem zawartości „Zwierciadła” były również wywiady z ludźmi kultury i sztuki, recenzje książek i filmów, a jedną z najbardziej charakterystycznych dla tego tytułu rubryk stało się „Serce w rozterce”, czyli listy od czytelniczek w sprawach sercowych i udzielane im przez Zofię Bystrzycką porady; dział podobno – jak twierdzi Zofia Sokół – „niespotykany dotąd w polskich pismach kobiecych”³³. Proklamowany przez Zgromadzenie Ogólne ONZ Międzynarodowy Rok Kobiet (1975) i następująca po nim Dekada Kobiet (1975–1985) zobligowały władze PRL do włączenia się w tę inicjatywę i chociaż stworzyła ona wiele okazji do działań propagandowych, pozwoliła także na opracowanie i publikację wielu materiałów „herstorycznych”, które tym sposobem znalazły się w szerokim obiegu czytelniczym³⁴.

Z dzisiejszej perspektywy można więc uznać, że to nie tyle PRL, ile solidarnościowe lata 80. przyniosły kryzys dyskursu feminocentrycznego. Za to cezura roku 1989 całkowicie odwróciła tę tendencję i ostatnie dziesięciolecie XX wieku stało się dekadą powrotu kobiety do literatury, do literaturoznawstwa i innych dyscyplin akademickich, a także do autentycznego uczestnictwa w życiu publicznym. Powrotu – bo stan rzeczy, jaki się podówczas wyłonił w tych wszystkich obszarach, jako żywo przypominał natężeniem emocji i wagą problemów poprzedni przełom stuleci, z jego widowiskowymi działaniami sufrażystek i *backlash'em* ze strony wszelkich grup dzierżących władzę w najważniejszych sferach życia zbiorowego. Liczba prac naukowych, paranaukowych i popularyzatorskich poświęconych piarstwu kobiet zaczęła rosnać w tempie lawinowym, a tendencja ta utrzymuje się do dziś. Ogromny jest w tym – co warto podkreślić – udział młodych badaczek i badaczy, chętnie poświęcających problematyce kobiecej swoje doktoraty. Większość z tych przedsięwzięć ma charakter cząstkowy, dotyczy poszczególnych pisarek, okresów literackich bądź różnie sproblematyzowanych zagadnień traktowanych porównawczo czy też przekrojowo, ale pojawiła się też pierwsza próba syntezy całościowej – wydana, jakże symbolicznie, w roku 2000 książka *Pisarki polskie od średniowiecza do współczesności. Przewodnik*, wspólnego autorstwa Ursuli Phillips, Grażyny Borkowskiej i Małgorzaty Czerwińskiej. Spośród tych trzech badaczek pierwsza jest brytyjską slawistką, która w Polsce obroniła (napisany po angielsku) doktorat o Narcyzie Żmichowskiej³⁵, a do swoich szczególnych osiągnięć może zaliczyć angielski przekład

³³ Z. Sokół, *Prasa kobieca w Polsce w latach 1945–1995*, wyd. cyt., s. 146. W mojej pamięci zachowały się znakomite fotograficzne portrety kobiet z okładek „Zwierciadła” autorstwa Marka Czudowskiego.

³⁴ Pisarska aktywność kobiet w czasach PRL coraz częściej jest przedmiotem akademickich zainteresowań, o czym świadczy opublikowany ostatnio tom pokonferencyjny *Pisarstwo kobiet pomiędzy dwoma dwudziestoleciami*, pod red. I. Iwasów i A. Galant, Kraków 2011.

³⁵ Rozprawa ukazała się następnie w polskim przekładzie: U. Phillips, *Narcyza Żmichowska: feminizm i religia*, przeł. K. Bojarska, Warszawa 2008.

Malwiny Marii Wirtemberskiej. Nadal zresztą zajmuje się tłumaczeniem polskiej prozy kobiecej, aktualnie pracując nad *Choucas* Nałkowskiej (nie na darmo książka ma podtytuł „powieść międzynarodowa”). Druga – o czym przypominam tylko dla porządku, bo dorobek Borkowskiej jest powszechnie znany – stała się jedną z pionierek polskiej krytyki feministycznej, publikując w roku 1996 (Wyd. IBL) *Cudzoziemki. Studia o polskiej prozie kobiecej*, a w nich – nowatorskie odczytania m.in. Żmichowskiej, Orzeszkowej, Nałkowskiej, Wielopolskiej i Dąbrowskiej. Zaś Małgorzata Czermińska wprawdzie nie jest ogólnie utożsamiana z orientacją feministyczną w polskich badaniach literackich, ale jej studia nad autobiografizmem często kierują ją właśnie ku pisarstwu kobiet. Ich *Przewodnik* został wszelako zakrojony dość skromnie, jak piszą we wstępie – powstał z myślą o rynku zagranicznym i dopiero „z czasem narodził się pomysł, by książkę przystosować do wymagań polskiego odbiorcy”³⁶, ponadto ma charakter popularny, a nie akademicki. Co nie znaczy, że w przestrzeni akademickiej nie funkcjonuje... Daleko mu wszakże do monumentalnych projektów w rodzaju *The Cambridge Guide to Women's Writing in English* (Cambridge University Press 1999), nad którego powstaniem od strony redakcyjnej czuwała Lorna Sage wspierana przez tak doświadzone krytyczki feministyczne, jak Elaine Showalter i Germaine Greer, zaś lista autorek i autorów haseł liczy grubo ponad trzysta nazwisk reprezentujących wszystkie miejsca świata, gdzie uprawia się twórczość literacką po angielsku.

Sama potrzeba odrębnych badań nad pisarstwem kobiet nie budzi już dziś, na szczęście, takich zastrzeżeń, negacji i emocjonalnych protestów, jak miało to jeszcze do niedawna miejsce. Warto jednak parę związanych z tym oczywistości przypomnieć. Rzecz jasna udziału kobiet w tworzeniu ogólnej kultury literackiej nie można traktować w sposób izolacjonistyczny i należy ujmować to zagadnienie w szerokich kontekstach historycznych, społecznych, światopoglądowych czy estetycznych, jako integralny składnik życia zbiorowego. Pisarstwo kobiet posiada jednak poza tym własną specyfikę, rozwija się według własnej dynamiki, nie zawsze zbieżnej z powszechnie przyjętą wizją dziejów literatury i regulujących je procesów czy mechanizmów. Sytuacja kobiety piszącej jest silnie zderminowana normami kulturowymi odnoszącymi się do wzorców płciowych, co znajduje odzwierciedlenie w wielu aspektach kobiecej twórczości. Wiek XX przyniósł w tym względzie szczególnie dużo przemian o charakterze radykalnym. Literatura stała się dla rzeszy kobiet źródłem utrzymania, a profesje z nią związane – nie tylko twórczość literacka *sensu stricto*, ale również redagowanie, edytorstwo, tłumaczenie, krytyka i publicystyka literacka, literacki marketing – uległy daleko posuniętej feminizacji.

O ile same cezury periodyzacyjne polskiej dwudziestowieczności literackiej widzianej z perspektywy pisarstwa kobiet nie wymagają, jak się zdaje, korekty,

³⁶ G. Borkowska, M. Czermińska, U. Phillips, *Pisarki polskie od średniowiecza do współczesności. Przewodnik*, Gdańsk 2000, s. 5.

o tyle kryteria ich wyodrębniania i wyznaczniki poszczególnych epok powinny stać się przedmiotem uważnej analizy. Bo oto na przykład rok 1918 może się okazać zwrotny dla tego piarstwa nie z powodu odzyskanej niepodległości, ale dlatego, że kobiety uzyskują prawa wyborcze, albo dlatego, że proces budowania struktur instytucjonalnych odrodzonego państwa wytwarza dla nich liczne (choć podrzędne) miejsca pracy. O tym, że dzieje się tak również w sferze produkcji literackiej, świadczy cenny dokument, jaki pozostawiło nam Dwudziestolecie. Mam tu na myśli przeprowadzoną w połowie międzywojnia z inicjatywy ZZLP w środowisku literackim ankietę *Życie i praca pisarza*, w której wypowiedziała się reprezentatywna próbka ludzi pióra uprawiających różne rodzaje twórczości. Projekt kwestionariusza był dziełem Wacława Sieroszewskiego, Edwarda Kozikowskiego i Aleksandra Szczęsnego, a w zmundnym opracowaniu wypełnionych ankiet uczestniczyli: Ferdynand Goetel, Zygmunt Kisielewski, Maria Kuncewiczowa, Zofia Nałkowska, Leon Pomirowski, Herminia Naglerowa i Jan Nepomucen Miller. Pytano w nich literatów o sprawy dość szczegółowe. W 49 punktach mieli się wypowiedzieć na temat swojego usytuowania w strukturze społecznej (wiek, miejsce pochodzenia i zamieszkania, wykształcenie, rodzaj pracy zarobkowej wykonywanej poza działalnością literacką, stan cywilny, dzietność, wysokość osiąganych dochodów, warunki mieszkaniowe), materialnych aspektów uprawiania twórczości (honoraria, relacje z wydawcami, całokształt dochodów związanych z pracą literacką), rodzaju tej twórczości i metod pracy (gatunki piarstwa, tempo i rytm pracy, wyposażenie warsztatu piarskiego – tu zwłaszcza pytanie o księgozbiór i maszynę do pisania, a także o podróże i ich znaczenie dla działalności literackiej).

W opracowaniu wielu tematów ujętych w ankiecie kryterium płci odgrywało znaczącą rolę. (Co ciekawe, w powojennych opracowaniach wykorzystujących te dane, np. u S. Żółkiewskiego czy A. Kłoskowskiej³⁷, całkowicie kwestię różnicy płci pomijano). Wśród nadesłanych 198 odpowiedzi 52 pochodziły od piszących kobiet, zatem w uzyskanym w ten sposób materiale statystycznym bardziej przemawiają do nas nie liczby bezwzględne, ale ich procentowe odpowiedniki. I tak, w świetle pytań o stan cywilny oraz dzietność, okazało się na przykład, że na 146 respondentów 107 było żonaty, 3 wdowców, 8 rozwiedzionych, a tylko 26 pozostawało w stanie kawalerskim. W gronie 52 respondentek znajdowało się 15 panien, 21 mężatek, 11 wdów, 4 rozwódki.

Ten stan rzeczy skłonił autorów opracowania do następującej konstatacji: „Liczby powyższe świadczyłyby, że: 1. obowiązki domowe, a nadewszystko macierzyńskie, nie przyczyniają się do rozkwitu twórczości literackiej, 2. pewna liczba kobiet zwróciła się do działalności literackiej ze względu na to, że nie znalazła innych środków utrzymania, co przedewszystkim dotyczy zapewne tłumaczek”³⁸.

³⁷ Zob. S. Żółkiewski, *Kultura literacka (1918–32)*, Wrocław 1973; A. Kłoskowska, *Kultura masowa: krytyka i obrona*, Warszawa 1983.

³⁸ *Życie i praca pisarza polskiego. Na podstawie ankiety Związku Zawodowego Literatów Polskich w Warszawie*, wstęp L. Krzywicki, Instytut Gospodarstwa Społecznego, 1932, s. 29.

Zauważono również, że wśród przedstawicieli pokolenia powojennego udział kobiet jest słabszy niż w przypadku pokolenia przedwojennego, co pozostawiono bez komentarza, a co da się prawdopodobnie powiązać z cyklem reprodukcyjnym kobiety – autorki w starszym wieku miały po prostu więcej czasu wolnego, a także więcej doświadczeń, które mogły spożytkować w swojej pracy twórczej.

W informacjach o poziomie wykształcenia nie powinna dziwić przewaga mężczyzn: 89% respondentów z wykształceniem wyższym wobec 62% respondentek w tej samej kategorii. Kwestionariusz uwzględniał również taką opcję, jak wykształcenie domowe – takowe stało się udziałem wyłącznie kobiet i jednego tylko mężczyzny. Z tym tematem powiązane było jednak pytanie o znajomość języków obcych i tu dane mogą nieco zaskakiwać, okazało się bowiem, że: „W stosunku do mężczyzn kobiety górują bardzo poważnie pod względem znajomości języka angielskiego (z pośród mężczyzn 35%, kobiet 60%), oraz znają cokolwiek lepiej niemiecki i francuski, gorzej natomiast rosyjski” (36). Fakt ten również nie doczekał się w opracowaniu komentarza, natomiast zważywszy, iż gros respondentek wywodziła się z dawnej Kongresówki, wynikał zapewne z braku dostępu kobiet do życia publicznego w okresie zaborów (co powodowało nieznaną lub słabą znajomość języka rosyjskiego) oraz z dominacji kształcenia językowego w tradycyjnej edukacji dziewcząt.

Jeśli idzie o rodzaje aktywności pisarskiej, to wyniki ankiety pozwoliły na sformułowanie następującej obserwacji: „Wśród kobiet znacznie więcej osób trudni się tłumaczeniami, niż mężczyzn [...] (trzy razy tyle). Więcej stosunkowo kobiet pracuje na polu beletrystyki: wśród mężczyzn odsetek beletrystów wynosi 59%, wśród kobiet – 73%. Natomiast słabszy jest udział kobiet w zakresie poezji. Mniej też stosunkowo piszą utworów scenicznych i krytyk” (46). Przewaga twórczości powieściowej i translatorskiej wśród kobiet może być interpretowana jako efekt tego, że statystycznie więcej autorek niż autorów traktowało swoją działalność literacką w kategoriach głównie zarobkowych – „dochody z pióra”, jak to określają autorzy opracowania, wciąż bowiem stanowiły na kobiecym rynku pracy ofertę dość, w porównaniu z innymi, atrakcyjną. Jednak wysokość owych dochodów wykazywała wyraźne zróżnicowanie ze względu na płeć osoby piszącej. Jak czytamy w broszurze: „Dochody literatek niższe są od dochodów mężczyzn. Dotyczy to zarówno dochodów ogólnych, jak i dochodów osiągniętych z pracy literackiej. Przeciętny dochód ogólny piszącej kobiety wynosi 8673 zł rocznie wobec 11 470 zł przeciętnego dochodu pisarza-mężczyzny, jest więc niższy o 24%. Zarobki literackie kobiet stanowiły przeciętnie 2573 zł, wobec 3837 zł osiągniętych przez mężczyznę, więc niższe o 33%” (67–68). Normą było również otrzymywanie przez kobiety znacząco niższego niż mężczyźni honorarium w przypadku literackiego debiutu. Co ciekawe, w okresie objętym bada-

niem „[...] pisarki zdobyły stosunkowo więcej nagród od pisarzy. Chodzi tu bowiem między innymi o nagrody konkursowe, a bezwzględna liczba tych nagród, które dostały się mężczyznom i kobietom, jest równa, mimo że kobiety stanowią zaledwie część czwartą wśród ogółu uczestników” (163). Przytoczone dane w sposób ewidentny potwierdzają tezę o różnym umiejscowieniu pisarza i pisarki w strukturach i formach międzywojennej kultury literackiej, pozwalając zarazem na poszerzenie pól historycznoliterackiego opisu epoki o takie chociażby wątki, jak recepcja (poprzez przekład i krytykę literacką) literatury obcojęzycznej za pośrednictwem tłumaczących ją i komentujących kobiet.

Dziś trudno sobie wyobrazić podobną ankietyzację twórców literatury, choć narzędzia elektroniczne zapewne pozwoliłyby ją w miarę sprawnie przeprowadzić i opracować. Wątpię jednak, czy zaistniałaby niezbędna ku temu wola środowiska. Jednak obraz życia i pracy polskich pisarek dwudziestowiecznych i tak trzeba (re)konstruować innymi metodami, badając to, co dostępne bezpośrednio, czyli wytworzone przez nie teksty i towarzyszące im komentarze, omówienia, interpretacje, a do statystyki i innych narzędzi socjologii sięgać pomocniczo. „Czytanie odległe”³⁹ (*distant reading*), spojrzenie z makroperspektywy, jakiego wymaga projekt syntezy, może przynieść efekty wykraczające poza cząstkowe uzupełnianie luk i rewindykacje konkretnych dokonań twórczych. Z pewnością pozwoli na weryfikację i korektę dwudziestowiecznej historiografii literatury polskiej oraz koncepcji jej periodyzowania. A jeśli w trakcie realizacji projektu uda się wypracować nowe lub udoskonalić istniejące metody badań literackich – stanie się to cenną wartością dodaną.

³⁹ Termin ukuty przez Franco Morettiego w opozycji do *close reading*; dystans jest w tym ujęciu koniecznym warunkiem wiedzy, gdyż pozwala skupić się na jednostkach większych niż tekst, np. chwytach, tematach, tropach, gatunkach, systemach (F. Moretti, *Conjectures on World Literature*, „New Left Review” 1, January–February 2000 <http://www.newleftreview.org/A2094> [dostęp 12/02/2012]).

*Ewa Kraskowska*POLISH WOMEN'S WRITING IN THE 20TH CENTURY – AN OUTLINE

Summary

This article deals with the methodological problems involved in constructing a history of women's writing. It also presents an outline history of women's writing in Poland and a review of the state of research in that field. Although women's writing is an integral part of Polish literature, the author argues that its development is influenced by specific factors which determine the cultural and social condition of women in a given historical time. Consequently, the periodization of women's writing should take into account criteria and divisions which do not always coincide with the customary reference points of the mainstream literary history. The author also compiles a list of some specific problems of the historiography of Polish women's writing which require more focused attention on the part of researchers, ie. the phenomenon of the second-rank female writer, subgenres of women's writing, and the work of female writers from the interwar period, who continued to write in the post-war Poland.